

zgr.05.05.2021r Rozważanie Ew. Jana 10,1-18; Marian

zgr.05.05.2021r Rozważanie Ew. Jana 10,1-18; Marian

Ewangelia Jana 10:1-18 ” **Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto nie wchodzi przez drzwi do owczarni, lecz w inny sposób się tam dostaje, ten jest złodziejem i zbójcą. Kto zaś wchodzi przez drzwi, jest pasterzem owiec. Temu odźwierny otwiera i owce słuchają jego głosu, i po imieniu woła owce swoje, i wyprowadza je. Gdy wszystkie swoje wypuści, idzie przed nimi, owce zaś idą za nim, gdyż znają jego głos. Za obcym natomiast nie pójdą, lecz uciekną od niego, ponieważ nie znają głosu obcych. Tę przypowieść powiedział im Jezus, lecz oni nie zrozumieli tego, co im mówił. Wtedy Jezus znowu powiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, Ja jestem drzwiami dla owiec. Wszyscy, ilu przede mną przyszło, to złodzieje i zbójcy, lecz owce nie słuchały ich. Ja jestem drzwiami; jeśli kto przeze mnie wejdzie, zbawiony będzie i wejdzie, i wyjdzie, i pastwisko znajdzie. Złodziej przychodzi tylko po to, by kraść, zarzynać i wytracać. Ja przyszedłem, aby miały życie i obfitowały. Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce. Najemnik, który nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, widząc wilka nadchodzącego, porzuca owce i ucieka, a wilk porywa je i rozprasza, ponieważ jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce, i moje mnie znają. Jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce. Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę przyprowadzić, i głosu mojego słuchać będą, i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego.”**

Całe nasze ziemskie doświadczenie polega na tym, że Pan Jezus łatwo widzi naszą upadłość, naszą poniewierkę, nasze zagubienie, naszą rozpacz życiową, nasze przeznaczenie do gehenny i ma litość oraz miłosierdzie nad nami. Ma miłość do nas, aby przynieść nam zbawienie i ratunek. Naszym olbrzymim problemem jest widzieć Go jako Pasterza, który gotów był opuścić Niebo i przyjść, i zbawić nas z naszych grzechów.

W pewnym momencie naszego życia, kiedy doświadczamy lub doświadczaliśmy mocnego dotknięcia, że jesteśmy grzesznikami, zgubionymi grzesznikami, wtedy Ten Jezus stał się dla nas kimś najcenniejszym i najważniejszym. Ale gdy przyzwyczailiśmy się do takiego życia, gdzie nie walczymy o swoją wieczność, tylko jak byśmy siedzieli już sobie w tej wieczności, to Ten Jezus staje się coraz dalszy, dalszy i dalszy. Coraz mniej serce kocha Pasterza, coraz mniej myśli o Jezusie, coraz mniej śpiewa Mu pieśni, coraz mniej z Nim rozmawia, coraz mniej o Nim mówi innym. Człowiek przestaje już widzieć wartość Pasterza, ale On nie przestaje widzieć wartości owcy. On walczy o swoją owcę. Jeśli jakaś się zagubi, On idzie za nią, aby ją odnalazłszy uratować, dotrzeć do niej i przypomnieć, po co On przyszedł. Jak wielkie znaczenie to ma dla nas? Bez Niego człowiek jest stracony! Jak bardzo potrzebujemy mieć zdrowy sposób patrzenia na Jezusa Chrystusa, aby umieć nieustannie cenić to, kim On dla nas jest i co dla nas uczynił? Aby nie być biernym obserwatorem najwspanialszych wydarzeń jakie się dokonują na ziemi.

Gdy On przyszedł na ziemię, doznała ona chwały blasku wiecznego Bożego Syna, który przyszedł rozjaśnić ciemności swoją chwałą; aby nikt już nie był nieświadomy, że każdy człowiek może być uratowany, zbawiony. Czytamy w Piśmie Świętym o tym, że jeśli Jezus nie jest dla nas najważniejszy, to w sumie my nie znamy Jezusa. Dla ilu ludzi jest najważniejszy Pan Jezus? Że oni bez Niego ani żyć nie

potrafią już, ani nic? To dopiero są ludzie, którzy naprawdę znają Swojego Pasterza i wiedzą co Ten Pasterz znaczy. Do czego jest zdolny, aby wydobyć nas z naszej upadłości. Jak potrafił stoczyć bitwę z diabłem, być kuszonym jak my, aby tylko dotrzeć do naszego zgubienia i wydobyć nas z naszej tragedii. Jak bardzo musi On miłować Swoje owce, że nie zostawił ich jak najemnik mówiący: trudno, mam jeszcze inne; tylko Pan Jezus poszedł ratować nas z tej PRZEKŁĘTEJ NASZEJ NATURY!!! Przeklętej, starej, człowieczej natury, żeby człowiek mógł zacząć być nowym człowiekiem, szczęśliwym, wdzięcznym i zadowolonym!

On nie przyszedł tylko powiedzieć: Ja jestem wspaniałym Pasterzem; On pokazał co to znaczy być prawdziwym Pasterzem, który kocha Swoje owce, który gotów był życie poświęcić za każdą owcę. Dlatego teraz o nas się toczy bitwa! On jest prawdziwą Miłością, prawdziwym Miłosierdziem i prawdziwym Pasterzem, który nie zostawia Swoich owiec. Tylko co jest z nami??!! Czy my jesteśmy wierni Temu Pasterzowi w ten sposób jak Pasterz chce?? Aby owce były Mu wierne i przeszły przez to życie, i nie zginęły w upadłościach, jakie czekają na te wszystkie owce.

Przecież wiemy ile czeka na nas zatrutego pokarmu, tu codziennie. Ile diabeł chce nam podać trujących myśli, ile chce nam zabrać szczęścia i wdzięczności należenia do Chrystusa. Łykniesz coś takiego i już masz problem. I zamiast cieszyć się tym Pasterzem i kolejny dzień spędzić z Nim w świętej społeczności, złączeni z Nim wspaniałymi więzami miłości, to tracisz czas na jakieś dziwne rzeczy i dziwne rzeczy robisz, mówisz, zachowujesz się w dziwny sposób, jakbyś w ogóle nie znał miłości Jezusa. Mówisz: Znam Jezusa, ale nie znasz Go naprawdę. Owce, które Go znają, idą za Nim i cieszą się Nim nieustannie.

Dlatego tak ważne jest to, co czytamy w Biblii. Jakie to trudne jest, że Pasterz przyszedł z nieba, stał się jak my, a my nie dajemy Mu się uratować. On przyszedł zgromadzić w jedno wszystkie rozproszone owce, a owce brykają bokami i nie chcą dać się zgromadzić w jednym Pasterzu, pod jedną Władzą, pod jedną Miłością, Radością i Szczęściem. Jaką walkę my mamy przez wszystkie pokolenia na ziemi. Wszyscy ludzie powinni biec do Jezusa bo On przecież umarł za grzesznika, za człowieka, na którego nie warto było spojrzeć z Nieba. A On umarł za takiego grzesznika, po to aby grzesznik nie żył już w swoich grzechach. I co my ludzie robimy z tym wspaniałym Pasterzem?

On widząc naszą upadłość, gotów był znieść wszystkie przeciwności, aby nas zbawić, a co my robimy z Nim?? Lekceważymy Go sobie, robimy dalej co diabłu się podoba, idziemy drogą pomysłów, swoich kombinacji i myślimy sobie, że to jest chrześcijaństwo, że to jest bycie owcą Pasterza Jezusa Chrystusa. Lecz gdy ktoś z boku spojrzy, powie: O czym ty mówisz w ogóle? Jeśli On tak umiłował swe owce, to jak bardzo te owce muszą Go miłować, aby swe życie oddać już całkowicie Pasterzowi i żeby Jezus był zadowolony, że ma nas zbawionych. Po to On przyszedł, aby zbawić nas z naszych grzechów.

Jak wielkie jest doświadczenie Pasterza. Co czujesz, gdy zrobisz coś dla kogoś, nawet z narażeniem swojej pozycji, że cię zwolnią, albo coś stracisz, tylko dlatego, żeby komuś pomóc, a ten ktoś po tym podepcze i omija cię z daleka na ulicy. Co czujesz wtedy? Czy nie czujesz smutku, że naraziłeś pracę, swoją pozycję, reputację, a on cię później omija, jakbyś był jego wrogiem. Jak ludzie omijają Jezusa? Każdego dnia, wiecie, to jest przekleństwo człowieczeństwa. Omijają Jezusa w codziennym swoim życiu, i nawet nie zdają sobie sprawy, że tracą najwięcej co można stracić na tej ziemi: miłość, miłość do Pasterza, wdzięczność, za to, co On dla nas uczynił i czyni nadal. Można stać się oschłym, można stać się zamkniętym i nie rozumieć kim On jest, że to jest Jezus – Pasterz, który poświęcił życie za mnie, abym nie musiał żyć pod przekleństwem, w oddzieleniu od Niego.

Co znaczy dla nas to, że On jest Pasterzem? Jego plan to wyrwać nas z ciemności i zgromadzić nas w chwale światłości. Kiedy patrzysz na człowieka, jest on obojętny na Chrystusa, dlatego tylko, że nie poznaje Jezusa, nie rozważa Jego miłości, ofiary, poświęcenia, po to aby człowiek nie musiał zginąć w gehennie z diabłem, ale mógł wejść do domu Ojca.

Pasterz kocha człowieka i poświęca całe Boskie bycie tam w Niebie, aby stać się jak my, ludzie, aby przeżyć na ziemi, to co my przeżywamy, w celu wydobywania nas z marazmu, zamknięcia, blokad, z tego opóźnionego rozwoju, w ogóle! Bo człowiek, który stracił pozycję w raju, stracił rozum. Stał się człowiekiem nierozwojowym. Stał się człowiekiem zdegradowanym, coraz bardziej zepsutym; coraz bardziej upadającym, coraz głębiej odwracającym się od Boga. I teraz przychodzi Pasterz, widzi tę całą upadłość, widzi wszystkie nasze grzechy, a jednak gotów jest pójść na krzyż i z całą swoją miłością podejść do nas i powiedzieć, że nas kocha, że chce abyśmy Go poznali, i abyśmy pozwolili Duchowi Świętemu napełnić nasze serca miłością do Niego. Abyśmy mogli się cieszyć Jezusem już zawsze.

To jest właśnie Pasterz, który przychodzi. On nie robi jakiegoś aktu, tak jak ludzie się często zachowują: Byłem na takiej sztuce, Jezus umarł na krzyżu, no i zmartwychwstał. I po sztuce, dalej się żyje, jak się żyło. To nie była sztuka, to było prawdziwe złożenie ofiary, to był prawdziwy akt największego poświęcenia, jakie się kiedykolwiek na tej ziemi wydarzyło. Jezus jako Pasterz położył Swoje życie za każdego z nas. Nie bądź obojętny na to, bo to świadczy o twoim niedouczeniu, o twoim zamkniętym sercu, o twoim braku i ochocie poznania Tego, który umarł za ciebie na krzyżu. Tracisz czas na różne rzeczy, a nie zadbasz o to, by poznać Jezusa. To jest najgorszy twój grzech jaki ci się w życiu trafił. Nie ma gorszego, jak stracić czas chrześcijański i nie poznawać Jezusa Chrystusa. Nie doznawać kim On jest, nie poddawać Mu serca, aby był coraz bliższy i bliższy. On zbliżył się do nas całkowicie. O to się toczy bitwa. Nie o to, aby ludzie byli i zwali się chrześcijanami. Ale żeby to były owce zgromadzone pod jednym Pasterzem, oddzielone od całego zła, od wszystkiego co stało się z powodu naszych grzechów; abyśmy zaczęli się cieszyć, że możemy poddawać się wpływowi Pasterza.

On tu mówi też o Swoim pokarmie, abyśmy nie byli karmieni zepsuciem, kłamstwem, obłudą, fałszywymi naukami, które pozwalają na to, aby człowiek stał obojętnie wobec takiej ofiary. To Jezus Chrystus stał w Niebie, kiedy Szczepan umierał, i Szczepan widział Go stojącego po prawicy Ojca.

Wielkie znaczenie ma dla Pana ofiara Jego sprawiedliwych. Obudź się z tego snu! Ktokolwiek jeszcze śpi, niech się obudzi i zacznie poznawać Jezusa, bo to jest ostatni czas. Jeszcze trochę i nie będzie już czasu, aby poznawać Jezusa; bo brak miłości do Jezusa skończy się obłędem dla wielu ludzi, ponieważ zaniedbali czas swojego nawiedzenia. Zamiast poznawać Jezusa, pozwalają, aby miłość napełniała serce, człowiek obojętnie stawiał wobec Chrystusa, ale za to namiętnie wobec rzeczy świata. I co z takim człowiekiem wtedy będzie? Przecież zginie razem z tymi rzeczami. Gdzie twoja namiętność tam i będzie serce, gdzie twój skarb tam i ty będziesz. A więc ważne jest poznając Jezusa, wiedzieć, że On naprawdę do końca nas umiłował. Jemu zależy na każdym z nas, nikomu tak nie zależy na nas jak Jezusowi. Jeśli widzimy taki dowód ofiary, taki dowód położenia Swego życia, zniesienia tego wszystkiego, plucia, bicia, a to jest tylko część czegoś, aby przyjąć nasze grzechy na siebie, abyśmy my obumarli grzechom dla sprawiedliwości żyli. Skończ w ogóle z tym marazmem, skończ z chodzeniem bez miłości do Jezusa. Kto nie miłuje Jezusa, Paweł mówi, niech będzie przeklęty. Jeśli człowiek nie miłuje Jezusa to jest przeklęty człowiek. Bo jak można nie miłować tego, który umiłował ciebie do końca, takim jakim byłeś! On jest doskonały, a my byliśmy w grzechach! On nas umiłował w grzechach, a my mamy problem żeby miłować doskonałego Jezusa! On miłujący grzesznika, a grzesznik zastanawiający się czy warto poświęcić Jezusowi czas, żeby Go poznać i pokochać.

Jak wielu ludzi myśli sobie, że jak przeczyta trochę kartek z Biblii i już będą fajni chrześcijanie. A Jezus nie tylko przeczytał o twoich grzechach, ale poszedł, aby przybić je wszystkie do krzyża. Ten cały list dłużny został tam przybity, żeby się skończyła nasza historia grzesznika. Od tej chwili abyśmy mieli czystą kartę i czyste szaty. Jakże cenny i cudowny jest Pasterz. To co jest najważniejsze, to to, że Jemu na nas bardzo zależy. Tylko ktoś komu zależy, może się tak zgniewać, kiedy wszedł do świątyni i zobaczył co z tego miejsca zrobiono. Gdyby Mu nie zależało, to by wszedł, uśmiechnął się i powiedział: No, ludzie to ludzie, wszędzie znajdują sobie miejsce i potrafią sobie poradzić. On tak nie pomyślał, kiedy tam wszedł, wyrzucił ich aby zrozumieli, że to jest Dom Boży, a oni zrobili z niego jaskinię zbójców, handel sobie uprawiali. Stracili rozum, jeszcze bardziej stracili rozum niż poganie, bo poganie nie myśleli by nawet tego zrobić. Dlatego jak ważne jest dla mnie i dla ciebie poznać Pana Jezusa Chrystusa i doznawać Jego miłości. To jest nasza nadzieja. Jeśli my Go nie będziemy miłować, to ... kim my jesteśmy?

Jak bardzo potrzebujemy poznać Pana. On mówi: owce Moje znają Mnie. Przypomnij sobie kiedy się nawracałeś/-aś, jakie uczucia tobą poruszały? Kiedy doznawałeś, że Jezus był ci tak bliski, chociaż jeszcze siedziałeś w różnych rzeczach, a doznawałeś jak On cię kocha, jak jest czuły na twoje wzdychania i prośby do Niego, aby ci pomógł porzucić te różne złe rzeczy. Jak On pokazywał jak bardzo cię kocha. I co teraz? Jezus mówi wróć do pierwszej miłości. Zobacz jak nisko spadłeś / -aś. No wiesz więcej rzeczy niż jak się nawracałeś, ale czy Go kochasz z tego powodu, czy bardziej On ci jest bliski? Czy więcej spędzasz z Nim czasu? Czy On jest dla ciebie tak cenny, że chcesz z Nim spędzać czas teraz i wiecznie? I to jest właśnie ta sprawa. Pasterz chce by owce były z Nim. Tak jak On oddał Siebie nam, tak byśmy my oddawali siebie Jemu; aby to w rzeczywistości nas poruszało, i to bardzo.

Ewangelia Mateusza 9:32-38 „**A gdy oni wychodzili, przyprowadzono do niego niemowę, opętanego przez demona. A gdy demon został wypędzony, niemy przemówił. I zdumiał się lud, i mówił: Nigdy coś podobnego nie pokazało się w Izraelu. Faryzeusze zaś mówili: Mocą księcia demonów wypędza demony. I obchodził Jezus wszystkie miasta i wioski, nauczał w ich synagogach i zwiastował ewangelię o Królestwie, i uzdrowiał wszelką chorobę i wszelką niemoc. A widząc lud, uzalił się nad nim, gdyż był utrudzony i opuszczony jak owce, które nie mają pasterza. Wtedy rzekł uczniom swoim: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, aby wyprawił robotników na żniwo swoje.**” Widział te owce pogubione i miał smutek w sercu. Chciał, aby nie chodziły pogubione lecz aby miały swojego Pasterza, który je miłuje. Oni nie wiedzieli, że On ich tak miłuje. Im się wydawało, że to jest kolejny jakiś prorok. Nie myśleli, że to jest ten prawdziwy Pasterz, który przyszedł, aby położyć Swoje życie za nich – tak ich umiłował. Chodził między nimi, widział ich cały brud i coraz bardziej był im bliskim; coraz bardziej tęsknił, mówił: jakbym chciał, aby ten ogień już zapalił się. Jak bardzo tęsknił, żeby oni rozpalili się w środku i byli płomienni duchem, aby nie byli zimni, lecz by mogli rozpoznać miłość. Zapalił się ten płomień, kiedy umarł za nasze grzechy i potem zmartwychwstał. Stało się to dla nas możliwe, aby Duch Święty rozpalił płomień miłości do Jezusa Chrystusa. Rozlał go w sercach naszych. To jest najwspanialsze uczucie jakie kiedykolwiek doświadczyłem w swoim życiu i ty też. Żadne nie jest piękniejsze, ale je trzeba cenić i pilnować.

Miłość wymaga społeczności. Porzucanie Jezusa sprawia, że miłość stygnie i coraz dalej jest człowiek od prawdy miłości z miłością.

Ew. Marka 6: 32-34 „**Odjechali więc w łodzi na ustronne miejsce, na osobność. Ale widziano ich odjeżdżających i poznało ich wielu, i pieszo ze wszystkich miast tam się zbiegli, i wyprzedzili ich. A wyszedłszy, ujrzał mnóstwo ludu i ulitował się nad nimi, że byli jak owce nie mające pasterza, i począł ich uczyć wielu rzeczy.**” Chwała Bogu. Niech Pasterz nas uczy. Wiecie, zgromadzenia potrzebują gorąca, potrzebują miłości, rozpalonych ludzi, którzy gotowi są życie stracić, ale nie stracić

miłości. Nie stracić bycia z Jezusem prawdziwie, w pełni. Na zdrowych, świętych warunkach. Bo On przyszedł aby mnie zbawić, 'to ja się pobawię trochę Nim, pobawię się trochę chrześcijaństwem, a potem będę i tak chodził swoimi drogami.' Nie to jest Droga. Już nie myślmY iść inną drogą. To jest jedyna Droga do wieczności z Ojcem. On tylko prowadzi do domu Ojca, nikt inny. On jest prostą Drogą. A więc Pasterz przyszedł zbawić nas, uratować, napełnić miłością, aby rozpałić nasze pragnienia, abyśmy mieli wspaniałe pragnienia należenia do Niego. Wtedy człowiek inaczej żyje, jest rozpalony, płomienny Duchem. To nie jest ośpały człowiek myślący: No ja nie jestem taki zły, jak tamten Wacek, czy ktokolwiek inny. I na takiej zasadzie czuje się lepiej. To żadne lepsze poczucie. Spójrz na Chrystusa jak cię umiłował. Czy ty miłujesz Go też? Czy z powodu miłości do Chrystusa czynisz to wszystko? Czy to jest tylko takie działanie, że coś tam sobie robisz, a w sumie nie myślisz czy On w ogóle chce, abyś to robił /-a.

Jak ważne abyśmy docenili to, jako wierzący ludzie, że On jest miłującym Pasterzem. On mówi: Moje owce mnie znają. Co to znaczy znać Pasterza? To właśnie wiedzieć o Nim, co On dla ciebie zrobił i robi teraz. On cię nigdy nie nakarmi trującym pokarmem. On się nigdy nie będzie śmiał dając ci coś nie dobrego. On daje ci najlepszy pokarm: czysty, zdrowy, wieczny pokarm. Nigdy po tym pokarmie nie było problemów. Kiedy On głosił Prawdę, to głosił Prawdę. Nigdy nie bawił się ludźmi; głosił Prawdę, aby oni mogli wiedzieć, że to On jest tym, za którym mają iść, i to On przyszedł ich uratować i zbawić. To jest dla mnie i dla ciebie tak bardzo ważne.

Brak poznania Jezusa, brak miłości, zostaje tylko sztuka i tyle, nic więcej się już nie dzieje. Tak naprawdę człowiek jest dalej w stanie robić to, co stary człowiek robi: złościć się gniewać, mieć niechęci, zawiści i inne. Potrzebujemy miłości, miłość jest najlepszym lekarstwem na wszystko. Ten świat nie ma miłości. Pamiętacie jak żyliśmy w świecie, nie mieliśmy miłości. To było oszukańcze, dziwaczne uczucie, to w ogóle nie była miłość. Miłość jest gotowa życie położyć za tego, którego miłuje. A drudzy są gotowi zniszczyć życie drugiego, który go miłuje. To nie jest ta sama miłość. Jedna ratuje, druga niszczy. Prawdziwa miłość jest gotowa ratować, pomóc, wybaczyć, podnieść, a tamta tylko kiedy coś pasuje, to wtedy jest.

Izajasza 53:4-9. „Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz On zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a Jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan Jego dotknął karą za winę nas wszystkich. Znęcano się nad Nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust. Z więzienia i sądu zabrano Go, a któż o Jego losie pomyślał? Wyrwano Go bowiem z krainy żyjących, za występki mojego ludu śmiertelnie został zraniony. I wyznaczono mu grób wśród bezbożnych i wśród złoczyńców Jego mogiłę, chociaż bezprawia nie popełnił ani nie było fałszu na Jego ustach.”

Z powodu ciebie i mnie to zrobił. Przeszedł. Ale cóż nam to? Fajnie, że zbawieni jesteśmy. Co to za zbawienie, kiedy nie ma w nas Jezusa, tego ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Nie ma miłości, nie ma radości i pokoju. Nie ma wdzięczności, nie ma gotowości na to, by razem być, by jedno być, tak jak On powiedział: Moje owce będą jedno. Będzie jeden Pasterz i jedna owczarnia. Będzie to zgromadzenie ludzi, którzy miłują tego samego Jezusa i mają otwarte serce, żeby słuchać Jego głosu i być Mu posłusznymi we wszystkim. To są ludzie, którzy zrozumieli, że On przyszedł nas zbawić, oddzielić nas od złych owiec tego świata, abyśmy byli owcami zbawionymi, uratowanymi, aby owce tego świata, zapragnęły naszego Pasterza. On mówił to, abyśmy się miłowali nawzajem. Jeżeli my się będziemy miłować nawzajem tak, jak

On nas umiłował, wtedy ludzie będą pragnąć, aby miłować tak samo. Ludzie pragną miłości, szukają jej i nigdzie nie mogą jej znaleźć. Jest Miłość. Jak znalazłem Jezusa, jedyną Miłość i prawdziwą Miłość, która napędza serce zdrowym uczuciem i gotowością, że wszystko gotowy jesteś stracić, ale nie Jezusa. I wtedy możesz iść i czynić to, co się podoba Jemu, bo jesteś gotów zostawić każdy grzech i przyjąć każde dobro, jeśli tylko twój Pasterz pokazuje ci co jest złe, a co dobre. Wtedy jesteś szczęśliwy, że masz takiego Pasterza, który wie jak cię uratować, który położył Swoje życie za nas, abyśmy byli pewni, że tą ofiarą jesteśmy uświęceni raz na zawsze; po to by być oddzielonym dla Niego w tym ziemskim życiu, aby osiągnąć wieczność z Nim. To jest dla nas drogocenne. On poszedł przygotować nam miejsce, abyśmy gdzie On jest i my byli.

Musimy poznawać Pana Jezusa, znać Jego głos. To jest dla nas bardzo ważne.

Hebrajczyków 13:8-21. Połóż wszystko, zminimalizuj wszystko, aby tylko być bardzo blisko Jezusa, by twoje serce zaczęło doznawać, kim On dla ciebie jest.

„ Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. Nie dajcie się zwodzić przeróżnym i obcym naukom; dobrze jest bowiem umacniać serce łaską, a nie pokarmami; tym, którzy o nie zabiegali, nie przyniosły one pożytku. Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa jeść ci, którzy służą przybytkowi. Albowiem ciała tych zwierząt, których krew arcykapłan wnosi do świątyni za grzech, spala się poza obozem. Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą. Wyjdźmy więc do Niego poza obóz, znosząc pohańbienie Jego. Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy. Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają Jego Imię. A nie zapominajcie dobroczynności i pomocy wzajemnej; takie bowiem ofiary podobają się Bogu. Bądźcie posłuszni przewodnikom waszym i bądźcie im ulegli; oni to bowiem czuwają nad duszami waszymi i zdadzą z tego sprawę; niechże to czynią z radością, a nie ze wzdychaniem, gdyż to wyszłoby wam na szkodę. Módlcie się za nas; jesteśmy bowiem przekonani, że mamy czyste sumienie, gdyż chcemy we wszystkim dobrze postępować. A proszę tym usilniej, abyście to uczynili, żeby mi było dane co rychlej wrócić do was. A Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych wielkiego Pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was wyposaży we wszystko dobre, abyście spełnili wolę Jego, sprawując w nas to, co miłe jest w oczach Jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen. ”

Który wywiódł spośród umarłych wielkiego Pasterza owiec, wspaniałego Pasterza owiec, chwalebного, umiłowanego, jedyne go, prawdziwego Pasterza wszystkich prawdziwych owiec. Zbawionych, uratowanych, wyrwanych z ciemnicy grzechu. To jest zbyt piękne, żeby to było drugoplanowe, trzecioplanowe, czy czwartoplanowe. To jest zbyt cenne, aby to odstawić na któreś kolejne miejsce. To jest zbyt wartościowe dla nas, że sam Boży Syn, przyszedł zbawić nas, abyśmy byli uratowani. To jest zbyt ważne i cenne, aby o tym zapominać, a inne rzeczy stawiać przed tym. Nie ma dla nas ludzi nic ważniejszego, jak to, co On dla nas uczynił, nic ważniejszego. Bo wszystko, ziemia i dzieła ludzkie zginą, ale to co Jezus uczynił nigdy nie zginie, jest wieczne. Jego dokonania są wieczne. Wszystko czym jesteśmy w Nim jest wieczne. Miłość jest wieczna, radość jest wieczna, dobroć jest wieczna, życie jest wieczne. Wszystko jest wieczne, Prawda, wszystko.

Należąc do Chrystusa, należymy do najlepszego, jedyne go miejsca w którym warto być na tej ziemi, aby nie zginąć pośród tych różnych rzeczy, które się wydarzają.

Ew. Mateusza 2:6- „ I ty, Betlejemie, ziemio judzka, wcale nie jesteś najmniejsze między

książęcymi miastami judzkimi, z ciebie bowiem wyjdzie Wódz, który paść będzie lud mój izraelski”. Wódz, który paść będzie. Wszystko Jezus ma. Jest Wodzem, Oblubieńcem, Panem, Bogiem, Życiem Wiecznym, Światłością, Chlebem żywota – wszystkim jest dla nas, czego potrzebujemy. Jak bardzo więc ważne jest, co my robimy. Jak nawzajem się budujemy, jak się rozpalamy, pobudzamy, wzmacniamy i posilamy w tym uwielbieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jak patrzymy na biel naszych szat, o które On zadbał, byśmy nie chodzili brudach tego świata, lecz mogli należeć do Niego.

Ks. Objawienia 7:9–17. Tu widzimy Jego zdobycz, którą osiągnął poprzez ofiarę. „**Potem widziałem, a oto tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć, z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków, którzy stali przed tronem i przed Barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach. I wołali głosem donośnym, mówiąc: Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka. A wszyscy aniołowie stali wokoło tronu i starców, i czterech postaci, i upadli przed tronem na twarze swoje, i oddali pokłon Bogu, mówiąc: Amen! Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen. I odezwał się jeden ze starców, i rzekł do mnie: Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszli? I rzekłem mu: Panie mój, ty wiesz. A on rzekł do mnie: To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka. Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją. Nie będą już łaknąć ani pragnąć, i nie padnie na nich słońce ani żaden upał, ponieważ Baranek, który jest pośród tronu, będzie ich paść i prowadził do źródeł żywych wód; i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu.**” Baranek będzie ich paść. Będzie wielką troską otaczał nas tam wszystkich w Niebie. Całą wieczność, w wiecznej miłości. Trzeba się w końcu zacząć ratować od tego zepsucia. Od tego coraz bardziej ostygniętego świata, który nie wie co to jest miłość, który nie wie, co to jest należenie do Jezusa Chrystusa, który nie zna jak wygląda społeczność Światłości. Dlatego jest tak ważne, aby pośród Bożego ludu, ludzie dbali o to co powiedział Pan Jezus: Owce moje głosu mojego słuchają, a od obcego uciekają. Każdy głos, który namawia cie do odstępstwa, do życia po swojemu; każdy głos, który cię prowokuje do czegoś złego, to jest głos obcego. Ale każdy głos, który okazuje troskę twemu codziennemu życiu, abyś mógł żyć, lub mogła żyć zgodnie z wolą Boga, to jest głos Pasterza. On przyszedł nas pojednać z Ojcem, On przyszedł, abyśmy wolę Ojca wypełniali. Jemu zależy na tym, byśmy żyli w sposób godny Pana.

Potrzebujemy koniecznie Bożego działania w nas. W czasie, kiedy to wszystko letnieje, potrzebujemy silnego bodźca w drugim kierunku, aby ludzie byli mocno poruszeni przez Chrystusa; by miłość wróciła z powrotem do wielu serc i ludzie byli szczęśliwi, gdy mogą być z Nim i czynić to, co On. Karmić się każdym Słowem z ust Jego i żyć obficie, bo On powiedział, że Jego owce będą żyć obficie. Nie będą jakoś tam sobie żyły, ale On daje obfitość Swoim owcom, aby każda owca była napełniona, nakarmiona, posilona, aby mogła żyć prawdziwie w społeczności z Nim.

Słowo Boże mówi, że gdy uderzą Pasterza, rozproszą się owce. I kiedy Pasterz został uderzony, wszystkie się rozproszyły. My bez Pasterza nie mamy jak żyć. Nie ma możliwości, nie wiemy nawet jak żyć bez Niego. On jest naszym życiem, rozpalającym codziennie nasze namiętności, prawdziwe prowadzenie, prawdziwe decyzje podejmowane, to On właśnie to czyni w nas. Gdyby nie było Pasterza, wszyscy by się rozproszyli i pobiegli do starego życia. On nas trzyma, chroni, strzeże, dba o nas, byśmy mogli należeć do Niego.

Psalm 23. Dawid wiedział o tym. „**Psalm Dawidowy. Pan jest pasterzem moim, Niczego mi nie braknie. Na niwach zielonych pasie mnie. Nad wody spokojne prowadzi mnie. Duszę moją pokrzepia. Wiedzie mnie ścieżkami sprawiedliwości Ze względu na imię swoje. Choćbym nawet**

szedł ciemną doliną, Zła się nie ulękne, boś Ty ze mną, Laska twoja i kij twój mnie pocieszają. Zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół moich, Namaszczasz oliwą głowę moją, kielich mój przelewa się. Dobroć i łaska towarzyszyć mi będą Przez wszystkie dni życia mego. I zamieszkać w domu Pana przez długie dni.” Należmy do Pana. Pamiętajmy o tym, że On, albo nic. On we wszystkim, On jedynie. Nasze serce potrzebuje Jezusa. Kiedy On w nim mieszka, nasze serce jest zdrowe, pełne uwielbienia, pełne chwały. Kiedy Jezusa by w nim nie było, to byśmy byli jak ludzie świata, zaabsorbowani, nierozumiejący nawet. Weszlibyśmy do Nieba i rozglądalibyśmy się na boki, nie zwróciwszy uwagi nawet na Jezusa. Bo ciekawiło by nas jak Niebo wygląda, a nie spotkanie z Jezusem. Tacy ludzie są ciekawi, ale nie samego Jezusa Pasterza. Niech Bóg pomoże, abyśmy pamiętali o tym.

Pamiętacie jak lew czy niedźwiedź chciał porwać owcę to Dawid walczył i wrywał tą owcę ratując ją. Jezus ratuje nas, dociera On do nas, bo Mu zależy na nas. Nikt nie ma takiej cierpliwości jak Pasterz do tak trudnych owiec. Jednak chce On nas uratować i zbawić, abyśmy byli szczęśliwi, wdzięczni, zadowoleni, przychodzili z radosnym sercem. Abyśmy nie byli zatruci tym pokarmem świata. Bo pokarm tego świata powoduje, że ludzie są tacy dziwni wobec Pana. Kiedy normalnie karmimy się Słowem Bożym, tym zdrowym pokarmem, to wtedy nasze serce chce chwalić Pana, cieszyć się Chrystusem i chcemy, aby On z nami był; abyśmy razem z Nim śpiewali Ojcu. To jest taki Pasterz, który nie zostawia swoich owiec w doświadczeniach. Wiele razy tego doznawaliśmy i Paweł też powiedział: Wszyscy mnie zostawili, ale Jezus mnie nie zostawił. Taki to jest Pasterz.

Poznawajmy Go, bądźmy otwarci, niech serce nasze będzie pełne miłości do Niego. Amen.